

MOS WOLA Warszawa

<http://www.moswola.pl/mos/aktualnosci/6558,Wywiad-z-atakujacym-MOS-Wola-Pawlem-Sekiem-na-portalu-Liga-SiatkarskaPl.html>
19.04.2024, 03:51

Strona znajduje się w archiwum.

Wywiad z atakującym MOS Wola Pawłem Sękiem na portalu Liga Siatkarska.Pl

Na portalu Liga Siatkarska ukazał się wywiad z Pawłem Sękiem, czołowym siatkarzem drugoligowej drużyny UMKS MOS Wola, atakującym naszego zespołu. Wywiad pt. "Kto nie ryzykuje, ten nie wygrywa" przeprowadziła red.Aleksandra Anna Smolarek.



Paweł Sęk ur.1992 wzrost 196 cm
atakujący MOS Wola. Fot: Anna Klepaczko
Lumika

Paweł Sęk: Kto nie ryzykuje, ten nie wygrywa

"Paweł Sęk, zawodnik UMKS MOS Wola Warszawa w krótkiej rozmowie opowiada o zbliżającym się spotkaniu z zespołem z Augustowa, o początkach swojej przygody z siatkówką i klubie, którego barwy chciałby reprezentować.

Z siatkarzami z Augustowa spotkaliście się trzy razy i trzy razy zwyciężyliście.

Czy i teraz możemy liczyć na Wasze zwycięstwo?

Wyniki mówią, że tak, ale w sporcie nigdy nic nie wiadomo. Jedyne o czym co mogę zapewnić to że będziemy walczyć. Zadanie będzie trochę utrudnione, bo gramy na wyjeździe, a w dodatku tydzień przed spotkaniem zaczynamy ciężkie treningi, których celem jest dobre przygotowanie do dalszej części rozgrywek.

W czym tkwią Wasze rezerwy, jak myślisz? Co ćwiczycie szczególnie, żeby zaprezentować się najlepiej i wywalczyć awans do I ligi?

Rezerwy mamy spore we wszystkich elementach, ale szczegółów nie będę zdradzać. Myślę że jeśli chcemy się dobrze zaprezentować i walczyć o awans musimy wyeliminować takie momenty w meczach, gdzie tracimy punkty seriami oraz zmniejszyć ilość błędów własnych. Jeżeli uda nam się to poprawić, to będziemy silnym zespołem, z którym trzeba będzie się liczyć.

Przed sezonem nikt nie podejrzewał, że UMKS MOS Wola Warszawa będzie prezentował tak wysoki poziom gry. Objawiliście się jako „czarny koń” rozgrywek?

Być może tak... My na początku, jeszcze przed sezonem też nie wiedzieliśmy, że będziemy tak wysoko. Stawialiśmy sobie inne cele, ale wygrywając kolejne mecze nabieraliśmy wiatru w żagle, apetyty rosły, pewność siebie też i to zaprocentowało lepszymi wynikami.

Zakładaliście sobie inny cel, teraz stoicie przed szansą awansu do I ligi. Czy ten cel, w obecnej sytuacji, uległ zmianie?

Idziemy metodą „małych kroczków”. Najpierw chcieliśmy się utrzymać, potem być w pierwszej piątce, wywalczyć awans do turnieju półfinałowego, a teraz naszym kolejnym małym celem jest zagranie trzech meczy na dobrym poziomie i być może awans do turnieju finałowego, a co będzie to zobaczymy. Nie chcemy stawiać sobie wygórowanych celów, aby nie wytwarzać dodatkowej presji. Cel postawiony przez klub został spełniony. Teraz gramy dla siebie, na luzie, a to może nam tylko pomóc. Co będzie to będzie, chcemy wypaść jak najlepiej, każdy z nas chce się pokazać z dobrej strony

W poprzednim sezonie graliście jeszcze w Młodej Lidze. Ta zmiana wyszła Wam na dobre, czy też nie?

Na pewno na dobre, wystarczy spojrzeć na obecne osiągnięcia. W tamtym sezonie musieliśmy grać w każdy weekend dwa mecze, co skutkowało tym, że w pewnym momencie złapaliśmy zadyszkę i nie mieliśmy siły żeby grać na

100% swoich umiejętności. Mieliśmy dalekie wyjazdy, które są meczące, czasu na regenerację było mniej. To wszystko w pewnym momencie się na nas zemściło.

Jak zaczęła się Twoja przygoda z siatkówką? Czy ktoś zaprowadził Cię na trening, czy to była Twoja własna decyzja?

Siatkówką interesowałem się już od podstawówki. Niestety na początku nie miałem zbyt wielu możliwości, żeby trenować tę dyscyplinę, dlatego grałem w piłkę nożną, potem trenowałem lekkoatletykę, aż w końcu w gimnazjum mój nauczyciel w-f zaprowadził mnie do innej szkoły na trening i powiedział: „Będziesz siatkarzem.”. Spodobało mi się, szybko awansowałem do wyższych grup i tak już zostało.

Czyli to, że grasz zawdzięczasz swojemu wf-ście. Komuś jeszcze?

Na pewno trenerom, którzy nie tylko podwyższali moje umiejętności sportowe, ale także mentalne, bez których ciężko byłoby pójść dalej i trenować dalej tę dyscyplinę.

Jest jakiś mecz, którego nie zapomnisz?

Powiem inaczej, nie ma meczu którego bym nie pamiętał, w każdym jest jakiś miły lub niemiły moment, który zapadł mi w pamięci.

A taki, który chciałbyś zapomnieć i żeby się nigdy więcej nie powtórzył?

Nie mam takiego, czasami jest niedosyt po przegranej. Pamiętam jeden mecz z kadetów, który przegraliśmy w tie-breaku po błędzie sędziego, gdyby nie to wygralibyśmy i po raz pierwszy w historii byli w finałach.

Trenujesz, uczysz się, grasz, wyjeżdżasz... Gdzie w tym wszystkim czas na przyjemności i relaks?

Ciężko jest to wszystko pogodzić, ale dotychczas jakoś sobie z tym wszystkim daję radę, jest to trudne, ale ma też swoje plusy. Ważna jest organizacja dnia, alby dobrze zaplanować co kiedy zrobić i nie odkładać na ostatni moment, pracować systematycznie.

Czy jest taki klub - w Polsce czy za granicą - w którym chciałbyś zagrać, jest to Twoim marzeniem?

W zależności od sytuacji plany ulegają zmianie, ale jak byłem młodszy to zawsze marzyło mi się, aby studiować na Politechnice Warszawskiej i grać

także w tym klubie – AZS Politechnika Warszawska.

„To be a BETTER volleyball player than you’ve ever been, you have to do something you have NEVER done.” – Felicity Luckey. Zgodziłbyś się z tym, czy jednak działasz według automatycznych, wyćwiczonych zachowań?

Uważam, że żeby być dobrym zawodnikiem trzeba przede wszystkim dużo trenować, powtarzać te same czynności aż do znudzenia, a umiejętności przyjdą z czasem. Kluczem do sukcesu jest trening, trening i jeszcze raz trening.

MOS kształci już małe dzieciaki. Jest jakaś rada, której mógłby udzielić starszy kolega młodym adeptom siatkówki?

Przede wszystkim aby ze wszystkiego co się robi czerpać radość. Cierpliwości i wiary w siebie. Aby się nie zniechęcać, że coś nie wychodzi. Nie od razu jest się reprezentantem, potrzeba naprawdę wielu hektolitrów wypoconych na treningach, aby efekty były zauważalne.

Jak odniósłbyś się do sytuacji w kadrze, kiedy trener jest jednocześnie zawodnikiem?

Myszę, że nie ma co oceniać przed czasem. Popatrzymy co z tego wyjdzie i ocenimy po faktach. Jest pewne ryzyko, ale kto nie ryzykuje, ten nie wygrywa. Poczekajmy, na podsumowania przyjdzie jeszcze czas.

Czego mogę życzyć Ci na nadchodzący czas?

Przede wszystkim zdrowia, szczęścia i wygranych meczy.

W takim razie tego właśnie życzę i bardzo dziękuję za rozmowę. "

Oto link do rozmowy z Pawłem Sękiem:

<http://ligiasiatkarska.pl/index.php/pawel-sek-kto-nie-ryzykuje-t-en-nie-wygrywa/>